



Nazwa instytucji

# Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Esej literacki Sylweriusza Chmurkowskiego pt. "Gdy śmierć stanie pomiędzy nami..."

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3



Sygnatura/numer zespołu

TR 105.127

Data wydania oryginału

Ok. 1925

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+

**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego**



**NARODOWY  
INSTYTUT  
AUDIOWIZUALNY**

**KULTURA+**



# Gdy śmierć stanie pomiędzy nami.

„Wiemy, że umrzemy, ale w to nie wierzymy” — powiedział Sienkiewicz. Istotnie, nie ma takiego głupca, któryby utrzymywał, że będzie żył wiecznie. Każdy wie, iż śmierć przyjdzie musi, ale tę ostatnią chwilę życia odsuwa tak daleko, iż rozpiera się ona we mgle nieświadomości. Tę ostatnią śmierć ginie w chaosie życia, która chce zmazać swe ślady trumnami — płynie woda, lała ciągle naprzód poprzez wieki.

Każdy umiera, ale nikt nie myśli o śmierci... Przychodzą jednak chwile, gdy śmierć staje przed nami w całym swym okropnym majestacie. Nagle, niespodziewanie, przecina pasmo życia ludzkiego, zabiera rodzinom drogą istotę, a kolegów towarzysza pracy! Wówczas z szarzyzny codziennych kłopotów, walk i zabiegów, wylania się wielka, dominująca nad wszystkim, tajemnicza *zagadka życia i śmierci*...

Prawda, żyjemy wszyscy, ale jakże niewiele zastanawia się nad tem, co to jest życie. Dopiero, gdy śmierć stanie z kosa na naszej drodze — usiłujemy przeniknąć czarną zasłonę... Patrzeć poza grób — widzimy nieość życia i niezbadaną zagadkę bytu.

Co to jest śmierć, co to jest życie? — kłębia się w myśli pytania, na które niema odpowiedzi... Znamy tylko życie własne, i według jego skali oceniamy życie innych. Któż zgłębił jednak istotę życia? Kto określił ściśle granicę między życiem a martwością?

Dla każdego człowieka istota żyjąca, to istota mniej lub więcej podobna do niego — to tylko mniej lub więcej ściśle analogia do jego życia. Całe nasze poznanie świata zewnętrznego, to tylko *przeżycia własnej duszy* — wywołane działaniem jakiegoś tajemniczego „światła” zwanego światem zewnętrznym. Pod tym względem zarówno metafizyka („rzecz sama w sobie” Kanta, „niepoznawalność” Spencera) jak i fizjologia poznania, doszły do jednego wniosku: *nie możemy wyjść poza sferę naszych wrażeń* i nie wiemy, czym jest obiektywne — niezależnie od naszych subiektywnych odczuć — świat... *Nie wiemy* — to jedyny, niezrzucony pewnik.

Nie wiemy więc także, co jest życie i co właściwie żyje. A może wszystko żyje, i nie znamy tylko języka tego życia? Uważamy istoty żyjące jedynie to, co da się porównać w naszym własnym życiu, a więc ludzi, zwierzęta, rośliny. Ale skąd możemy wiedzieć o niema innego życia. Może żyją atomy, mogą żyć planety i gwiazdy? Mikroby, zapelniające nasz organizm, nie wiedzą z pewnością, świat, w którym żyją — to istota żyjąca, cz

jąca i myśląca. A może i my jesteśmy tylko mikroorganizmami, zapelniającymi jakąś wielką żywą istotę, która ma swoje własne życie, która czuje, myśli, posiada wolę, a wszystko to nie skończenie wyższe, jak wyższym jest nasz świat indywidualny od świata żyjątek, zapelniających organizm każdego człowieka i zwierzęcia.

Może żyje nieznanem dla nas życiem wszystko, co nas otacza? Może na świecie niema nic martwego, może istnieje jedynie życie — nie znamy tylko wszystkich jego form, nie znamy wszystkich języków, którymi to życie przemawia.

Obserwujemy ciągle dwa zjawiska: *narodzin i śmierć* — dwie zagadki! Ale zjawiska te oceniamy tylko pod kątem naszego własnego życia — naszych narządów spostrzegania. Narodziny — to chwila, w której jakieś tajemnicze „światło” wchodzi w sferę naszego spostrzegania. Śmierć to chwila, w której *istota żywa przestaje dla nas przemawiać* — rozumiały dla nas językiem.

To wszystko, co możemy powiedzieć o narodzinach i śmierci. Ale jak byłoby nonsensem twierdzenie, że woda, która wyparowała i stała się niewidzialną dla oka, *przestaje istnieć*. Jakim samym nonsensem byłoby stwierdzenie, że woda, która przelała się na podłogę, przestaje być wodą. Woda nie przestaje być wodą, ona dla nas tylko przestaje być widzialna. Podobnie, może istota żyjąca przestaje być istotą żyjącą dla nas tylko przestaje być widzialna.

Śmierć przeraża nas zawsze... I nie dziwnego. Prowadzi ona w krainę Wieczności, u wrót której widnieje napis: „*Nie wiemy, nie wiemy*”!!!

Czyż istotnie — poza wiarą, która może jedynie ukoić zboliałą duszę człowieka, wskazując mu *wielki cel pozagrobowego życia* — niema żadnego światła, które mogło rozjaśnić mroki pozagrobowej tajemnicy?...

Zdaje się, że zapominamy tu o jednym małym fakcie: zanim zaczęliśmy żyć, nie było nas od początku świata, od początku bytu, który niema początku. A więc każdy człowiek, zanim się narodził, *nie był już całą wieczność, którą przeżył i zwyciężył*! Dlaczego więc ma go przerażać ta druga połowa wieczności, która czeka go po śmierci? *Przeszłość bez początku i przyszłość bez końca — to są przecież wartości równe*. Skoro wyszliśmy zwycięsko z jednej, możemy spokojnie oczekiwać i drugiej...

Gdy śmierć stanęła pomiędzy nami, gdy wyrwała nas zawsze jednego z pośród nas — trudno w takiej chwili nie spojrzeć poza grób — w świat, z którego się nie wraca... W mózg wiera się tajemnica odwiecznej zagadki, która — na szczęście — zazwyczaj przygłusza hałas codziennego, szarego życia...

Sylwester Chmurkowski.



